Rok VI. Nr. 191 Sosnowiec, czwartek 16 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Podwyższenie podatku dochodowego

na najbliższej sesji sejmowej.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Wśród środków zaradczych, projektowanych przez rząd w celu opanowania sytuacji skarbowej, najważniejszą rolę odegrać ma podniesienie dochodów państwa z podatku dochodowego.

Z projektem tym wystąpiły organizacje urzędnicze, po obcięciu do datku stołecznego i kresowego.

Rząd ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie. Jest już gotowy odpowiedni projekt ustawy, podwyższającej dotychczasowe stawki podatku osobisto - dochodowego. Projekt ustawy przewiduje daleko idącą progresję podatku.

Podobną rezolucję powzięła również i grupa pracownicza posłów BB., przedstawiając ją prezydjum bloku, jako postulat do rządu z prośbą o rychłe zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu dla uchwalenia ustawy.

Wykrycie afery szpiegowskiej w stolicy.

ARESZTOWANIE MAJORA SZTABU GŁÓWNEGO.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Policja polityczna wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej w stolicy. Dochodzenia dalsze objęły władze wojskowe. Aresztowany został major sztabu głównego, Piotr Denkowski, który prowadził wywiad na rzecz jednego z państw ościennych.

Mjr. Denkowski osadzony został w więzieniu. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

Giełdy niemieckie będą zamknięte do soboty.

PROJEKT WYPUSZCZENIA MAREK RENTOWYCH.

BERLIN, 15. 7. (wł.) Pruski minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie o zamknięciu wszystkich giełd w Prusach do soboty. Prawdopodobnie rządy innych krajów Rzeszy pójdą również za tym przykładem.

W berlińskich kołach finansowych omawiany jest nowy projekt zwiększenia obiegu pieniężnego. W tym celu pewne koła wysuwają myśl zmobilizowania marek rentowych. Ten środek płatniczy, wycofany już z obiegu, opierał się w swoim czasie na gwarancjach hipotecznych rolnictwa i przemysłu.

Rząd podjął już rozmowy z przedstawicielami przemysłu i ziemian celem zbadania gwarancyj z ich strony dla puszczenia ponownie w obieg marek rentowych.

Dziś w Berlinie rozeszły się pogłoski o dymisji prezesa banku Rzeszy dr. Luthra.

Wśród polityków radykalno-demokratycznych, z powodu krachu finansowego, nastąpiło pewne otrzeźwienie. Zarząd partji radykalno - demokratycznej wydał odezwę, domagającą się rezygnacji Niemiec z budowy pancerników i planu unji z Austrją. Odezwa występuje także przeciwko manifestacjom stahlhelmowców i paradom hitlerowców.

BANKI POLSKIE RATUJĄ GDAŃSK

GDAŃSK, 15. 7. Zamknięcie okienek kasowych tutejszych banków niemieckich i gdańskich wywołało wrażenie, że również i banki polskie, posiadające swe filje w Gdańsku, nie będą mogły pracować.

Fakt, że polskie banki pracują bez przerwy i ze zdwojoną energją przeprowadzają wszelkie tranzakcje i wypłaty, wywołał w mieście kolosalne wrażenie i jest żywo komentowany nie tylko w kołach finansowych i giełdowych, ale przedewszystkiem w szerokich sferach kupieckich.

Kupcy, którzy posiadają pieniądze złożone w bankach polskich i pracujący z bankami polskiemi, uważani są w dniu dzisiejszym poprostu za szczęśliwców.

Banki polskie, rozporządzające znacznemi zapasami gotówki, przeprowadzają wszelkie wypłaty i dziś, jak ogólnie stwierdzają w tutejszych kołach, ratują poprostu sytuację w Gdańsku.

— o —

NAJDROŻSZY CHLEB W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 15. 7. Wedle danych urzędowych cena chleba 65 proc za 1 kg. winna wynosić: w Warszawie — 50 gr., w Gdyni — 49, w Borysławiu — 47, w Białymstoku, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Mysłowicach, Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu — 46 gr. Wilno, Łódź, Kielce, Sosnowiec — 45, Żyrardów, Częstochowa, Radom i Grudziądz — 44, Stanisławów i Piotrków — 43, Baranowicze, Łuck, Lublin, Tarnopol i Włocławek — 42, Równe — 41, Brześć n-B. — 39 i Kalisz 37 gr.

ZAKAZ PRZYJMOWANIA MAREK NIEMIECKICH.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Minister Kühn wydał polecenie kasom kolejowym nieprzyjmowania marek niemieckich, z powodu braku oficjalnych notowań.

Marka niemiecka na giełdzie warszawskiej spada w dalszym ciągu.

Największy spadek marki zaznaczył się w Łodzi, gdzie płacono za markę 1 zł. 40 groszy.

KONFERENCJA W WIĘZIENIU delegata rządu z prezesem Unda.

LWÓW, 15. 7. (wł.) Od dwuch dni bawi we Lwowie naczelnik wydziału narodowościowego ministerjum spraw wewnętrznych, p. Suchenek. W związku z tem rozeszły się w sferach politycznych pogłoski o pewnej misji p. Suchenka, związanej z głośnymi w ostatnich czasach rokowaniami BB. z ukraińcami.

Jest w każdym razie faktem, że p. Suchenek udał się do tutejszego więzienia śledczego, gdzie odbył dłuższą konferencję z przebywającym w areszcie śledczym prezesem U. N. D. O., dr. Dmytrem Lewickim.

4 SKRZYNIE PO 10 TYS. PAPIEROSÓW łupem złodziejów kolejowych.

RADOM, 15. 7. Na stacji kolejowej Radomiu wykryto zuchwałą kradzież, dokonaną w pociągu towarowym nr. 70.

Nieznani sprawcy włamali się do jednego z wagonów i skradłszy 4 skrzynie papierosów po 10.000 sztuk, wartości około 1800 złotych. zaplombowali wagon fałszywą plombą.

Dochodzenia wykazały, że złodzieje „zoperowali" wagon między Skarżyskiem i Szydłowcem.

NIEPRZYTOMNY OFICER NA TORZE.

Tajemniczy upadek z pędzącego pociągu.

KOWEL, 15. 7. Wczoraj niedaleko wiaduktu kolejowego, tuż za dworcem w Kowlu, znaleziono nieprzytomnego porucznika 60 p. p., Zygmunta Głodowskiego z Ostrowa Wielkopolskiego.

Jak zdołano stwierdzić, por. Głodowski z nieustalonej dotychczas przyczyny wypadł z wagonu podczas biegu pociągu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala sejmikowego w Kowlu.

Próba wstrząśnięcia światowym rynkiem złota.

Pomyłka poczty udaremniła zbrodnicze machinacje.

BERLIN, 15. 7. Z Londynu donoszą o niesłychanem poruszeniu, jakie w tamtejszych kołach giełdowych wywołało udaremnienie sensacyjnej próby szajki spekulantów z Johannisburga, usiłującej wstrząsnąć południowo - afrykańskim rynkiem złota, co sprowadziłoby wstrząs na całym europejskim, a nawet światowym rynku złota.

Za pośrednictwem wspólników, przebywających w Londynie i użycia nazwiska i szyfrów znanej południowo - afrykańskiej firmy szajka wystosowała do dwu londyńskich maklerów giełdy złota telegram, uwiadamiający, że West Rand Consolidated Minen zniszczone zostały przez powódź, a urządzenia maszynowe padają pastwą ognia.

Maklerów powiadomiono, że wiadomość tę otrzymują na 24 godziny wcześniej od prasy, wobec czego należałoby coprędzej sprzedać pakiet akcyj zniszczonych kopalni West Rand.

Według obliczeń szajki telegram miał nadejść bezpośrednio przed zamknięciem giełdy. Na szczęście, depesze zostały pomyłkowo doręczone i w ten sposób dostały się w ręce policji, której udało się przeszkodzić zamachowi i dezorganizacji rynku złota.

Korzystny wpływ kryzysu niemieckiego

NA ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI I CZECHOSŁOWACJI.

PARYŻ, 15. 7. „Intransigeant", omawiając wpływ rozgrywających się w Niemczech wypadków na życie gospodarcze poszczególnych krajów, stwierdza, że najwięcej ucierpieć mogą wskutek ewentualnego bankructwa Niemiec Stany Zjednoczone. Załamanie się gospodarstwa niemieckiego słabo natomiast dotknie Francję. Większe straty groziłyby również Anglji.

Wpływ krachu niemieckiego na Polskę i Czechosłowację dziennik określa nawet jako poczęści pomyślny, gdyż obu tym krajom dzięki chaosowi finansowemu w Niemczech uda się zwiększyć pośrednio swój eksport, a pozatem kapitał francuski, po wycofaniu z Niemiec, będzie szukał korzystnej lokaty właśnie w tych krajach.

Tragedja dziewczyny w dniu ślubu

WOLAŁA ŚMIERĆ NIŻ STAREGO MĘŻA.

ŁÓDŹ, 15. 7. We wsi Roguszów w powiecie konińskim miał się odbyć wczoraj ślub 22-letniej Władysławy Boguckiej z 53-letnim wdowcem, bogaczem wioskowym, Janem Cieplichą.

Dziewczyna wzbraniała się przed poślubieniem mężczyzny, który mógł być jej ojcem, musiała jednak ulec presji ze strony rodziców, którzy sobie upodobali bogatego zięcia.

Gdy już miano wyjechać do kościoła, okazało się, że panna młoda gdzieś zniknęła. Poczęto jej szukać, aż wreszcie znaleziono ją leżącą nieprzytomną w stodole. W drodze do szpitala dziewczyna zmarła. Wybrała śmierć przez otrucie kwasem siarkowym, niż życie u boku starego męża.

OLBRZYMIE UPAŁY.

RZYM, 15. 7. Na Sycylji upał podzwrotnikowy spowodował szereg zasłabnięć. W Palermo termometr wskazuje 42 stopnie w cieniu. Wśród rolników, zajętych przy pracy w polu, zanotowano szereg wypadków porażenia słonecznego.

W Białogrodzie termometr wskazywał 37 st. w cieniu. W południowej części kraju termometr dochodził nawet do 40 st. w cieniu.

KOMISARZ RZĄDU W MAGISTRACIE STOŁECZNYM.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Rozeszły się dzisiaj pogłoski, jakoby rada miejska i zarząd miasta stolicy miały być rozwiązane. Rząd ma mianować komisarza. Przyczyną tych zarządzeń jest fatalna gospodarka samorządu stołecznego.

GDYNIA TANIOŚCIĄ KONKURUJE Z GDAŃSKIEM.

Wielkie transporty do Belgji i Holandji

GDYNIA, 15. 7. Tow. „Żeglugi Polskiej“ otrzymało ostatnio zamówienie na przewóz 13 tys. ton soli potasowych do portów Belgji i Holandji przez Gdynię.

Wobec wzmożenia eksportu drzewa polskiego przewidziane jest również wzmożenie ruchu wywozowego drzewa przez Gdynię, co wyniesie o 40 proc. taniej niż przez Gdańsk.

TRAGEDJA NA JEZIORZE POMORSKIEM.

Śmierć trzech dziewczyn w topieli.

BYDGOSZCZ, 15. 7. Na jeziorze Bielskiem w Jeżewie w pow. świeckim wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy życia ludzkie.

Mieszkanki Jeżewa, 24-letnia Helena Gabrychówna, oraz dwie siostry, 7-letnia Zofja i 19-letnia Pelagja Wojciechowskie, wybrały się łódką po oset, rosnący na jeziorze. W pewnej chwili podczas zrywania ostu łódka przewróciła się i wszystkie trzy dziewczyny, wpadłszy do wody, utonęły.

Przed 8-miu laty również w dniu 13 lipca na tem samem miejscu w analogicznych okolicznościach straciły życie cztery zamieszkałe w tej wsi dziewczyny.

KATASTROFA SAMOCHODU WOJSKOWEGO.

BYDGOSZCZ, 15. 7. Na szosie pomiędzy Chełmnem i Stolnem wskutek uszkodzenia kierownicy samochód ciężarowy 8-go pułku strzelców konnych, stacjonowanego w Chełmnie, wpadł na przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu.

SPADEK PAPIERÓW NIEMIECKICH W N. JORKU.

Mocna pozycja pożyczek polskich.

NOWY JORK, 15. 7. Dalszy spadek papierów niemieckich oraz papierów innych krajów, związanych z Niemcami, jaki zaznaczył się wczoraj na giełdzie, nie pociągnął za sobą żadnych poważnych skutków dla papierów polskich.

Przy ogólnym spadku zaznacza się dobitnie daleko mocniejsza pozycja papierów polskich w stosunku do papierów niemieckich i papierów krajów, związanych z Niemcami. Nawet komunikat giełdy podkreśla fakt, że finanse polskie nie ucierpiały z powodu krachu niemieckiego. (PAT).

Klęska pożarów w Polsce.

Województwo kieleckie zajmuje poważną pozycję w bilansie strat

Klęska pożarów ogarnia Polskę w rozmiarach nienotowanych dotychczas, przyczem przyczyny klęski ogniowej są rozmaite. Fakt ten potwierdza statystyka, która podaje nietylko rosnącą wciąż liczbę pożarów (w r. 1926-ym — 7.586, w r. 1927-ym — 9.415, w r. 1928-ym — 10.548, w r. 1929-ym — 14.764), ale i wzrost liczby podpaleń (w r. 1926 — 2.191, w r. 1927-ym — 2.353, w r. 1928-ym — 2.909), wreszcie pożarów wynikłych z nieostrożności (w r. 1926-ym — 1.958, w r. 1927-ym — 2.412, w r. 1928-ym — 2.813). Zebrane materjały za rok 1929, statystycznie jeszcze nieopracowane, wskazują na to, że znaczna część pożarów i w tym roku powstała wskutek podpaleń.

Podane wyżej cyfry nie obejmują Warszawy i trzech województw zachodnich, których nie dotyczy przymus ubezpieczenia się w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych; wiadomo jednak, iż większość pożarów nie na te województwa przypada, a właśnie na województwa centralne, południowe i wschodnie.

W r. 1926 wynosiły odszkodowania 10,3, w r. 1927 — 15.7, w r. 1928 — 27.061, w r. 1929 — 54,1, w r. 1930 — 55,4 miljonów złotych. Tyle wypłacił wspomniany wyżej zakład ubezp. wzaj., ale prócz niego działają jeszcze inne instytucje ubezpieczeniowe. Według danych G. U. S. składki zebrane przez P. Z. U. wzajemnych w r. 1927 wynosiły 43 miljonó złotych, a w r. 1928 — 48 miljonów złotych, wówczas gdy składki zebrane przez wszystkie pozostałe towarzystwa ubezpieczeniowe w Polsce wynosiły w r. 1927 — 105, a w r. 1928 prawie 130 miljonów złotych.

Już te cyfry wskazują na dużą rolę, jaką odgrywają prywatne zakłady ubezpieczeniowe, można więc przypuścić, że i odszkodowania, płacone przez te zakłady są również znaczne, chociaż zapewne nie dosięgają wysokości odszkodowań P. Z. U. W. Wzrastająca wciąż suma odszkodowań wyczerpuje fundusze zakładów; tak np. P. Z. U. W., pomimo, iż wyznaczył jako składkę na r. 1930 sumę 76 miljonów złotych, wszystko prawie wydał na odszkodowania (55 miljonów złotych), na koszta administracyjne i akcję przeciwpożarową.

Akcja ta, jak dotąd, nie daje poważniejszych rezultatów, chociaż, sądząc ze statystyki przyczyn pożarów, należałoby ją uważać za najważniejsze zagadnienie w dziedzinie pożarnictwa. Dwie trzecie pożarów powstaje bowiem z powodu wadliwego urządzenia paleniska — (dane z r. 1928 — 2.680), z nieostrożności (2.813) i podpalenia (2.909), a więc z przyczyn, które usunąć może tylko akcja zapobiegawcza, zwłaszcza ze strony samorządu.

Klęską ogniową w b. roku dotknięte zostało szczególnie również województwo kieleckie.

Znaczny bilans strat, wynikłych skutkiem ognia przypada na Zagłębie Dąbrowskie i okolice.

Po strasznym pożarze w Skarżycach, w pow. zawierckim, który niejako zapoczątkował klęskę ognia u nas, wybuchały kolejno w pewnych odstępach czasu groźne pożary na wsiach.

Z większych pożarów w pow. będzińskim zanotować należy pożary w Gołonogu i Łęce, w powiecie olkuskim zaś ostatni wielki pożar w Pradłach.

I w Zagłębiu większość pożarów powstała wskutek wadliwości przewodów kominowych, których urządzenia pozostawiają wiele do życzenia.

Straty wynikłe z pożarów sięgają w Zagłębiu setek tysięcy złotych.

Skłonić to winno nasze samorządy do większej pieczy nad bezpieczeństwem ogniowem na wsiach.

(r.)

Sprzedawca amerykański i sprzedawca europejski

JAK SIĘ SPRZEDAJE W WIELKICH MAGAZYNACH. — W EUROPIE SĄ GRZECZNIEJSI. — NIE JAKOŚĆ LECZ ILOŚĆ.

(Korespondencja własna).

New — York, w lipcu.

We wszystkich wielkich magazynach nawojorskich istnieje zwyczaj odbywania raz na tydzień t. zw. „meetings“, t. j. konfekcji, na której obecni są sprzedawcy i sprzedawczynie z wszystkich działów. Do zebranych przemawia kierownik wydziału sprzedaży, czasem dyrektor; ocenia on krytycznie sytuację i ruch sprzedażny za tydzień ubiegły i w energicznych słowach poucza personel, jak należy się zachować wobec klijentów, aby osiągnąć rekordowe wyniki w sprzedaży towarów.

„Proszę nie poświęcać więcej, niż pięć minut czasu jednemu klijentowi. Klijentka, która zajmuje sprzedawcy więcej, niż pięć minut jego drogocennego czasu, nie opłaca naszych kosztów, nie rentuje się jako nabywca. Klijentki, które mówią: „Chcę się zorjentować“, są złemi klijentkami. Przyczyniają się do zwolnienia tempa obrotów w magazynie. Obowiązkiem naszym jest rozpoznanie wartości klijentki na pierwszy rzut oka. Pracujcie szybko, zwróćcie uwagę klijentów na nasze nowe ‚piękne żyrandole“.

Do powyższych instrukcyj szef dodaje zwykle podręczne broszurki i ulotki, informujące szczegółowo sprzedawców, co i jak mają zalecać klijentowi, jak go orjentować, etc.

Z tekstu instrukcyj powyższych wynika aż nazbyt jasno, że detaliczny handel amerykański, a zwłaszcza organizacja sprzedaży w wielkich magazynach i w stosunku do najliczniejszej klijenteli — kobiet, opiera się na wręcz odmiennych zasadach, niż sprzedaż w wielkich magazynach stołecznych w Paryżu, Londynie, Berlinie, czy w jakimkolwiek innem wielkiem mieście europejskiem.

W magazynach europejskich natomiast główny nacisk położony jest na uległość wobec klijenta i zaspokojenie jego ciekawości, indywidualnych wymagań, a nawet kaprysów. Klijentowi poświęca się dużo czasu, licząc na to, że zjednany uprzejmością wróci raz i drugi i stanie się stałym klijentem.

W magazynach europejskich sprzedawca jest cierpliwy, grzeczny; z cierpliwości jego czyniono aksjomat, nakaz imperatywny. Tak uczą w szkołach sprzedawców w Paryżu, Londynie, Berlinie.

Inaczej w Ameryce. Sprzedawca staje się po pewnym czasie wobec „marudzącego“ klijenta czy klijentki, burkliwym (w sensie europejskim), daje do poznania, iż nie ma czasu na takie głupstwa, jak pomaganie komuś w wyborze krawatu, paska czy sukni. Czas to pieniądz! Nie zabieraj nam czasu, kupuj, płać i dowidzenia! Oto wytyczne handlu amerykańskiego, nietylko w wielkich magazynach, ale i w zwykłych sklepach, a nawet u sprzedawców ulicznych.

Różnica tak wielka w sposobie i metodzie obchodzenia się z klijentelą nie wynika bynajmniej z tego aby amerykanie byli gorszymi od europejczyków kupcami i psychologami. Zależy ona od innego, odmiennego trybu życia i jego organizacji tu i tam, od innych, odmiennych potrzeb i gustów amerykanina i europejczyka, od innej wręcz skali obrotów handlowych w Ameryce.

Amerykanin, amerykanka kupują masowo, nie liczą się z pieniędzmi, nie oszczędzają. On kupuje odrazu tuzin krawatów, pół tuzina garniturów, kołnierzy etc. Nosi je krótko, wyrzuca i kupuje nowe. To samo ona: kupuje dużo, nosi krótko, wyrzuca. Charakterystyczną ilustracją tego rodzaju zakupów jest to że przebywający tu stale b. emigranci z Europy wysyłają często do swych krewnych w Europie jako zużyte różne części garderoby, które wg. miary i oceny europejskiej należy zaliczyć do rzeczy prawie nowych, nadających się do użytku.

Takiej rozrzutności nie znają w Europie. Bo też kupno odbywa się tu inaczej, wg. gustów indywidualnych, w małych rozmiarach. W magazynach amerykańskich zaś we wtorek np. ogłasza się sprzedaż po cenach o 20 proc. niższych od zwykłych: kamaszy, krawatów, sukien, kapeluszy. Tłumy szturmują tego dnia do sklepów, biorą, nie oglądając, ile się da, jaknajwięcej, bo to okazja. Przytem, i to jest najważniejsze może — wielkie magazyny w Ameryce są domeną wpływów fabryk odnośnych albo wprost ich filjami i oznaczają ceny na rozkaz zgóry. A ceny są na rynku jednakowe wszędzie. Towar zaś — dla ułatwienia w sprzedaży — oznaczany bywa nie nazwą lecz numerem; gatunek, rodzaj nie odgrywa roli, klijent i sprzedawca orjentują się według numeru danego towaru. Chodzi o to, aby jaknajwięcej sprzedać, osiągnąć maksimum obrotu dziennego. To samo wprawdzie przyświeca magazynom europejskim, ale psychologja klijenta jest tutaj inna i do niej się też przystosuje kupiec, sprezdawca.

Em.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, jak to już donosiliśmy krótko wczoraj, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 11 b. m. wynosiła 272.917 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek bezrobocia o 3.461 osób.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach i ośrodkach przedstawiało się w dniu 11 b. m. następująco: Warszawa—miasto 16.254 (wzrost w ciągu tygodnia o 131), Warszawa - okręg ziemski 8.477 (spadek o 135), Żyrardów 4.960 (— 350), Włocławek 7.331 (— 92), Łódź - miasto 28.271 (plus 683), Łódź okręg 9.552 (— 486), Częstochowa 10.365 (— 116), Sosnowiec 21.040 (— 98), Radom 5.119 (— 41), Lublin 4.986 (— 30), Lwów 5.188 (— 401), Drohobycz 5.728 (— 67), Śląsk 58.38[illegible] (plus 444), Bydgoszcz 9.088 (plus 119), Poznań 11.168 (— 308), pozostałe okręgi wykazują poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 4 do 11 lipca pobierało 84.899 bezrobotnych.

Zjazd przedstawicieli organizacyj rolniczych woj. kieleckiego w Kielcach.

Troska o dobro rolników i doniosłe uchwały na polu rolnictwa

Onegdaj, w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach, odbył się zjazd przewodniczących sekcyj rolnych rad powiatowych bezpartyjnego bloku z terenu województwa kieleckiego.

W zjeździe wzięli udział: przedstawiciele organizacyj rolniczych, posłowie grupy regjonalnej BBWR., przedstawiciele WTO. i KR., przedstawiciele okręgowego urzędu ziemskiego i banku rolnego.

Głównym tematem obrad było omówienie obecnej sytuacji w rolnictwie i sposobów przyjścia rolnictwu z wydatniejszą pomocą.

Zjazd zagaił p. wicewojewoda Bratkowski.

Z ramienia WTO. i KR. na zjazd przybyli pp.: poseł Tomasz Kozłowski, ks. Krzysztof Radziwiłł, z ramienia banku rolnego naczelnik Lipski i Tomczyk, z ramienia okręgowego urzędu ziemskiego p. Sosnowski, prezes kieleckiej grupy regjonalnej poseł Osiński, pos. Długosz, pos. Gałązkiewicz, Kotarski, dr. Krawczyński i Sobczyk.

Obradom przewodniczył poseł Osiński.

Obszerny referat na temat obecnej sytuacji w rolnictwie wygłosił poseł Długosz, wskazując na duże niedomagania w rolnictwie wskutek niedostatecznej pomocy kredytowej ze strony rządu. Pozatem poseł Długosz wskazał, że krótkoterminowe kredyty nie są pomocne rolnictwu, przeciwnie często przyczyniają się do jego ruiny, szczególnie da się to zauważyć w obecnie wytworzonej sytuacji.

W końcu swego referatu poseł Długosz domagał się wydatniejszej pomocy dla rolnictwa w zakresie kredytu długoterminowego oprocentowanego minimalnie, wskazując jednocześnie na pracę rządu idącą w tym kierunku oraz uruchomienia kredytu zastawowego i ściślejszego zespolenia rolnictwa z organizacjami rolniczemi i stworzenia organizacyj zbytu produktów rolnych.

Zjazd pozatem zwrócił uwagę, że obciążenie rolnictwa z tytułu podatków i ubezpieczeń socjalnych jest nadmierne w stosunku do jego możliwości płatniczych .

Zjazd więc uważa za konieczne poczynienie odpowiednich kroków u władz i czynników ustawodawczych, zmierzających do reformy metod i systemów podatkowych oraz opłat socjalnych, dotyczących rolnictwa.

W obecnym układzie stosunków gospodarczych rolnicy nie są w stanie podołać pieniężnym zobowiązaniom krótkoterminowym, wobec czego zjazd domaga się rozłożenia zaległych rolniczych zobowiązań krótkoterminowych w instytucjach publicznych na długoterminowe spłaty ratami. Szczególną troską otoczone być winno uprzystępnienie i potanienie kredytu, celem zwalczania panoszącej się lichwy na terenie wsi oraz konwersja pożyczek krótkoterminowych na średnie i długoterminowe, dostosowane pod względem terminów płatności do okresów gospodarczych w rolnictwie.

Z kolei poseł Sobczyk, wygłosił referat o spółdzielni rolniczej.

Uznając spółdzielczość za najlepszą formę gospodarczego organizowania się rolników, zjazd wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne CTO. i KR. aby prowadziły systematyczną akcję w kierunku pogłębienia na wsi spółdzielczości rolniczej.

Zjazd poleca wszystkim ogniwom CTO. i KR., aby utrzymywały stałą i jaknajściślejszą współpr. ze spółdzielniami rolniczemi na swych terenach, a to celem powiększenia funduszów własnych i przez to spotęgowania działalności tych spółdzielni.

Następnie przystąpiono do składania sprawozdań rolniczych z poszczególnych powiatów.

Po sprawozdaniach w dyskusji zabierali głos pp.Zalewski, red. Kamiński, inż. Ślączka, insp. Lipiński, Cywiński z Zawiercia, Baryla z Częstochowy, Kubski z Kielc, Lis i poseł Sobczyk .

W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję na wniosek insp. Lipińskiego.

1) poczynić starania w kierunku uruchomienia kursów rolniczych dla nauczycieli szkół powszechnych, celem ułatwienia pracy instruktorów rolnych i pogłębiania kultury rolnej na wsiach; 2) Dążyć do zunifikowania wszystkich organizacyj młodzieży wiejskiej i ludowej na terenie wsi; 3) przyjść z pomocą spółdzielniom mleczarskim przez uzyskanie dla nich długoterminowych kredytów dla celów obrotowych; 4) połączenie ministerjum reform rolnych z ministerjum rolnictwa, celem usprawnienia pracy.

Z zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

PRZEDŁUŻENIE ZASIŁKÓW USTAWOWYCH.

Odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za czerwiec i uchwalono preliminarz budżetowy na sierpień. Po stronie wpływów 197.000 zł., po stronie wydatków 513.580 zł., z czego na akcję zasiłkową 499.200 zł., wydatki zarządu 495 zł., komisja odwoławcza 415 zł., obwodowe biuro 13.470 zł.

Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o wyjednanie u ministra pracy przedłużenia okresu zasiłkowego z 13-tu na 17 tygodni dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, oraz powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 30 września 1931 r. wyczerpią 13-to tygodniowy okres zasiłkowy.

Równocześnie zarząd uchwalił zwrócić się do władz centralnych F. B. o wyjednanie u ministra pracy przedłużenia prawa do świadczeń w sierpniu b. r. dla częściowo zatrudnionych robotników w tkalni zakładu pracy: towarzystwo akcyjne zakładów przędzalni bawełny, tkalni i bielarni „Zawiercie“ w Zawierciu, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku, za 1 lub 2 dni pracy w tygodniu.

Kto powoduje drożyznę słoniny i mięsa wieprzowego

I DLACZEGO NIE MOŻNA GO KUPIĆ.

Od kilku dni na rynku mięsnym w Zagłębiu daje się odczuwać brak słoniny i wyrobów mięsnych.

Przyczyną tego braku są w pierwszym rzędzie obowiązujące jeszcze obecnie ceny słoniny 2 zł. 10 gr. za kilogram i 1 zł. 80 groszy za kilogram mięsa wieprzowego.

Przed dwoma tygodniami komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła nowe ceny, w wysokości 2 zł. 40 gr. za kilo słoniny i 2 zł. za kilo mięsa wieprzowego.

Do obecnej chwili ceny te nie zostały jeszcze zatwierdzone przez władze nadzorcze, aczkolwiek szłuszność ich poparła komisja cennikowa przeprowadzoną kalkulacją.

Cena t. zw. „żywca“ na targowicach wynosi przeciętnie 2 zł. 10 gr. za kilogram. Rzeźnicy więc bronią się przed sprzedażą mięsa za tę samą cenę.

Drugą przyczyną, wpływającą na drożyznę, bodajże najważniejszą jest kosztowne pośrednictwo pomiędzy producentem, a rzeźnikiem.

Jak nas informują cena trzody na wsi wynosi 1 zł. do 1 zł. 20 gr. za kilogram.

Targowice zaś ten sam żywiec sprzedają z zarobkiem 100 proc. Jestto istotnie zarobek zbyt wygórowany i świadczący, że drożyznę mięsa powoduje właśnie owo pośrednictwo.

Władze powinny stanowczo zainteresować się tą sprawą, tembardziej, że mają one potrzebny aparat do skontrolowania nadmiernie wybujałych apetytów kupców trzody chlewnej.

Aresztowanie jeszcze jednego członka bandy tałszerzy zaświadczeń funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

W związku z nadużyciami w funduszu bezrobocia w Sosnowcu, o czem swego czasu obszernie donosiliśmy, a które polegały na pobieraniu zasiłków przez dziesiątki osób na podstawie fałszywych kart redukcyjnych, w dniu 14 bm. aresztowana została

Marja Koniorek,

mieszkanka Czeladzi (Węgroda 78), która dotychczas ukrywała się poza Zagłębiem.

Koniorkowa aresztowana została na Śląsku,

w Siemianowicach,

po opuszczeniu szpitala, gdzie przebywała pod przybranem nazwiskiem

Anieli Borowej.

Koniorkowa od samego początku działalności bandy Chudzików, „dyrektorów przedsiębiorstwa“ była

energiczną ich pomocnicą.

Ona to zajmowała się werbunkiem chętnych na kupno kartek, jak również sama w różnych okolicach Zagłębia kartki te spieniężała.

W ten sposób z zainkasowanych pieniędzy miała wysoki procent, który przyniósł jej dość duże zyski.

Dodać należy, że Koniorkowa pobierała również dla siebie zasiłki na sfałszowane karty redukcyjne.

Koniorkową przywieziono w asyście policji do Sosnowca i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Spłoszeni złodzieje ostrzeliwali się z rewolweru

Do sklepu Machela Patana we wsi Porąbka koło Kazimierza, zakradli się onegdaj złodzieje, rabując większą ilość towaru, wartości 30 złotych.

W chwili opuszczania sklepu złodzieje zostali zauważeni przez właściciela, który wraz z mieszkańcami domu puścił się w pogoń za złoczyńcami. Jeden ze złodziei strzelił dwukrotnie do ścigających, lecz na szczęście nie zranił nikogo.

W czasie dalszego pościgu złodzieje porzucili skradziona galanterję i wytrychy i zdołali zbiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 16 Czwartek	Dziś: N.M.P. Szkapl. Jutro: Aleksego Wschód słońca: 3.32 Zachód słońca: 7.51

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 16 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wystawa Kolonjalna w Paryżu. 15.45 Kom. L. O. P. P. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.35. Wiad. wojsk. dla wszystkich. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Tajne oddziały bojowe w roku 1905. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert solistów 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Kom. Państ. Urzędu Wych. Fizyczn. 20.00. Pras. Dz. Radj. 2010. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00 Feljeton pt. „Na szczycie Fudżi“. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert z Wilna. 23.00. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Piątek, 17 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst Met. 14.50. Kom. gosp. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Kom. Gł. Zw. Straży Og. 16.00 Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. ŁSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert muzyki lekkiej. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 22.00 Feljeton pt. „W klubie paryżanek. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nas. 23.30 Muzyka tan z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Czwartek, 16 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gosp. z Warsz. 15.10. Kom Polsk. Zw. Zrz. Gosp Woj. Śl., kom. T P. 15.25. Tr. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.35. Tr. z Warszawy. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. 19.50. Kom. meteor. z Warsz. 19.55. Kom. harcerski. 20.00. Tr. z Warszawy. 22.20. Kom. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Koncert z Wilna. 23.00 Muzyka z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się 8 spraw.

(k) **Z towarzystwa opieki nad zwierzętami.** Członkowie zarządu towarzystwa opieki nad zwierzętami, przy udziale policji dokonali nocnej inspekcji dorożek. Opieczętowano 7 koni kulawych i odparzonych.

(k) **Trup w polu.** Na polach w Czyżowie — Szlacheckiem, tejże gminy, pow. opatowskiego został zabity mieszkaniec Czyżowa — Szlacheckiego, Andrzej Sięta. Zabójcy Franciszek i Leon bracia Brożkowie z Czyżowa — Szlacheckiego, zostali arsztowani. Zabójstwa dokonano na tle nieporozumień sąsiedzkich.

(k) **Samobójstwo żebraka.** Na cmentarzu w Brzózie, pow. kozienickiego pozbawił się życia przez otrucie się denaturą, Józef Derant, mieszkaniec wsi Staniecka — Wola, gm. Staniec, pow. radomskiego — żebrak

(k) **Pożar lasu.** W lesie należącym do Konrada iNemojewskiego z Oleszna, pow. włoszczowskiego powstał pożar, który zniszczył 5 mórg 7 letniego zagajnika. Przyczyną pożaru był porzucony przez nieznanego osobnika niedopałek papierosa.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Komisarz miasta, p. W. Kuźniak wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. Almstaedt.

— Naczelnik więzienia karno - śledczego w Sosnowcu p. **Franciszek Gielniewski** wyjechał na 2 miesięczny urlop wypoczynkowy - zdrowotny. Zastępować go będzie asystent więzienia z Częstochowy, p. **Walerjan Owcza-**

REDUKCJA POCIĄGÓW OSOBOWYCH

z dniem 15 lipca w dyr. radomskiej i warszawskiej.

Wskutek słabej frekwencji pasażerów i tendencyj oszczędnościowych, w dyr. radomskiej z dn. 15 bm. odwołane zostały następujące pociągi: nr. 124 na przestrzeni **Skarżysko—Radom**, odchodzący ze Skarżyska o godz. 10 m. 32; nr. 211 na przestrzeni **Bąkowiec — Kozienice**, odchodzący z Bąkowca o godz. 4.10; nr. 212 odchodzący z **Kozienic** o godz. 4 m. 47, nr. 419 na przestrzeni **Koluszki—Tomaszów** odchodzący z Koluszek o godz. 17 m. 56; nr. 420 odchodzący z **Tomaszowa** o godz. 15 m. 57, nr. 629 na przestrzeni **Skarżysko — Ostrowiec**, odchodzący ze Skarżyska o godz. 22 m. 54; nr. 626 odchodzący z **Ostrowca** o godz. 12 m. 08.

W związku z odwołaniem poc. nr. 629, pociągowi nr. 425, odchodzącemu ze **Skarżyska** o godz. 23 m. 58, wyznaczono postoje na przystankach: Michałów, Styków, Kołków i Nietulisko.

Nr. 625 na przestrzeni **Sandomierz — Rozwadów**, odchodzący z Sandomierza o godz. 22; nr. 634 odchodzący z **Rozwadowa** o godz. 6 m. 15; nr. 747 na przestrzeni **Częstochowa — Kielce** odchodzący z Częstochowy o godz. 6 m. 30; nr. 746 odchodzący z **Kielc** o godz. 8 m. 05.

Prócz tego pociągowi nr. 914, odchodzącemu z **Kielc do Warszawy** o godz 5 m. 22 wyznaczono pół minutowy postój na przystanku Łączna.

* * *

Na linjach **Zagłębia Dąbrowskiego** wstrzymane zostały następujące pociągi: z Sosnowca 0.50 do Maczek (1.38), z Maczek (1.50) do Sosnowca (2.50), ze Strzemieszyc (0.45), do Dąbrowy, (1.05), z Dąbrowy (1.49) do Strzemieszyc (2.09).

(s) **Wręczenie odznak strzeleckich za pięciobój.** W dn. 18 b. m. w świetlicy strzeleckiej o godz. 5 popoł., odbędzie się uroczyste wręczenie odznak strzeleckich uczestnikom pięcioboju: **Edwardowi Peterkowi, Serafinowi Łyczce i Zygmuntowi Furmanowi.** W świetlicy urządzone zostało radjo, które będzie czynne codziennie od godz. 5 do 10 wiecz.

(s) **Utonęła 11-letnia dziewczynka.** Onegdaj w czasie kąpieli w dole obok kopalni „Jakób" na Niemcach, utonęła 11-letnia dziewczynka, Wanda Szygulska, zam. tamże. Zwłoki zostały wydobyte.

(s) **Kradzież garderoby i biżuterji.** Z mieszkania Heleny Kniaź (Marjacka 12) skradziono garderobę, biżuterję i bieliznę, wart. około 500 zł.

Prawda o „burzliwych" obradach rady miejskiej w Dąbrowie.

Od prezesa rady miejskiej w Dąbrowie dr. Piwowara otrzymaliśmy następujący list:

W n-rze 154 „Kurjera Zachodniego" z dnia 8 lipca b. r. umieszczony został artykuł pod tytułem: „Upały w samorządzie Dąbrowy, który w sposób błędny, intelektualnie słaby, a chwilami złośliwy zobrazował przebieg obrad, które się toczyły na posiedzeniu rady miejskiej Dąbrowy w dniu 6 lipca b. r.

W imieniu bezstronności i prawdy proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Nieprawdą jest, jakoby przebieg posiedzenia wyżej wspomnianego był niezwykle burzliwy, prawdą natomiast jest, że ku końcowi swemu miało charakter zasłużonej odprawy, jaką prezydent miasta, dr. Z. Madeyski i prezes rady miejskiej, dr. A. Piwowar dali w sposób dobitny niedwuznacznie ujawnionym demagogicznym zakusom radnego inż. Janoty.

Nieprawdą jest, jakoby przy omawianiu sprawy lokowania projektowanego przez prezydenta Madeyskiego funduszu specjalnego na zwalczanie bezrobocia, odezwały się głosy z prawa i z lewa — „w kasie komunalnej", prawdą natomiast jest, że wyrwał się z takiem zdaniem, dosiadłszy swego zwykłego konika demagogicznego, niepoprawny radny inż. Janota.

Nieprawdą jest, jakoby przemówienie prezydenta Madeyskiego było atakiem na klub, który reprezentuje radny inż. Janota, prawdą natomiast jest, że było ono objektywnem, rzeczowem ujęciem zagadnień z przedstawionem sprawozdaniem rachunkowem magistratu, za ubiegły okres budżetowy, związanem.

Nieprawdą jest, jakoby budżet miasta w swoim czasie uchwalony został w niebywały sposób, bez dyskusji, prawdą natomiast jest, że w dyskusji nad budżetem lwią część na tą dyskusję poświęconego czasu, zajęły głównie harce demagogiczne radnego inż. Janoty, który na wszystkie prace, poczynania i zabiegi obecnego magistratu, patrzy wyłącznie pod politycznym kątem widzenia i nie umie, czy nie chce zdobyć się na należytą bezstronność i objektywizm.

Nieprawdą jest, jakoby przewodniczący rady miejskiej dr. Piwowar po zakończeniu ostrej dysputy pomiędzy prezydentem miasta a radnym inż. Janotą, uniósł się zgoła niepotrzebnie i przemówieniem swem przeciw R. Janocie wywołał tylko niesmak ogólny, prawdą natomiast jest, że prezes Piwowar z oburzeniem napiętnował swoiście rycerską metodę, jakiej radny inż. Janota użył przy zwalczaniu nienawistnego sobie magistratu, mianowicie metodę insynuowania temuż magistratowi płytkich dancingowych pomysłów dochodowych, które sam na poprzedniem posiedzeniu rady miejskiej, w sposób nielicujący z powagą obrad rady wysunął, i prawdą jest przytem, że to wystąpienie prezesa rady miejskiej poza radnym inż. Janotą i kilkoma jego zwolennikami, znalazło ogólne uznanie.

Nieprawdą jest, jakoby z ust prezesa rady miejskiej padły słowa nieparlamentarne pod adresem radnego inż. Janoty, prawdą natomiast jest, że radny inż. Janota wszelkie niedomagania gospodarki miejskiej w Dąbrowie, rad odnosić do nienawistnego sobie roku 1926, roku zasadniczych zmian politycznych w kraju i z tego powodu chętnie nagina przytaczane fakty i sposób swego rozumowania w ten sposób, by sobie tylko umożliwić uprawianie zamiłowanego zwalczania zwolenników obecnego rządu,którzy w obecnej radzie miejskiej posiadają absolutną większość i z tego powodu spotkał się z opinją prezesa rady miejskiej, że walczy z wiatrakami, jak sławny don Kichot, Cervantesa.

Nieprawdą jest, jakoby przemówienie radnego Kickiego było pozbawione sensu i wywołało śmiech ogólny na sali, prawdą natomiast jest, że przemówienie to cechowała poważna troska o dobro współobywateli i z tego też powodu z należytą uwagą wysłuchane zostało.

Nieprawdą jest wreszcie, że jakoby zarządzona przez przewodniczącego rady miejskiej przerwa po głosowaniu nad udzieleniem magistratowi absolutorjum, miała cechy niezwykłe, jak się sprawozdawca wyraża: „takich metod", prawdą natomiast jest, że wywołana została koniecznością natychmiastowego wyjaśnienia nielojalnego zachowania się podczas głosowania zarówno klubu PPS, jak i członka komisji rewizyjnej radnego, inż. Webera. Zarówno przedstawiciele PPS. jak i radny inż. Weber w dziwnie parlamentarny sposób i w swoiście gentelmeński głosowali przeciw udzieleniu absolutorjum magistratowi wtedy, gdy na początku obrad nad wnioskiem udzielenia tego absolutorjum oświadczyli oficjalnie, że w dyskusji i w głosowaniu udziału nie wezmą bowiem w komisji budżetowej swego przedstawiciela nie mają, radny zaś inż. Weber, jako członek komisji rewizyjnej, bez żadnego sprzeciwu i bez żadnego votum seperatum wniosek o udzieleniu magistratowi absolutorjum podpisał.

Prawdą jest niezbitą, że temu podobne metody postępowania na posiedzeniu rady miejskiej, zarówno klubów jako i poszczególnych radnych miejskich, wymagały natychmiastowego i bezwarunkowego dochodzenia i wyjaśnienia, co opuszczający salę obrad kluby prawicy i lewicy, obawiając się snać przykrych dla siebie konsekwencyj, rozmyślnie uniemożliwiły.

KONFERENCJA DOZORCÓW DOMOWYCH ODROCZONA.

Wczoraj, jak to donosiliśmy, odbyła się w inspektoracie pracy konferencja związku dozorców domowych z przedstawicielami właścicieli nieruchomości.

Na konferencji tej miano ostatecznie wysunąć warunki, a następnie zawrzeć nową umowę.

Ponieważ przedstawiciele właścicieli nieruchomości nie posiadali upoważnienia do zawarcia z dozorcami umowy, konferencja została odłożona do dn. 28 b. m..

Do tego czasu sprawa dozorców domowych jest nieaktualna. Zapowiadana na jutro konferencja z wszystkimi związkami zawodowymi dozorców domowych nie odbędzie się.

W piątek odbędzie się, jak to już donosiliśmy konferencja pracowników budowlanych z przedstawicielami przedsiębiorców w sprawie zawarcia nowej umowy pracy i płac.

Pracownicy budowlani między innemi żądają 10 proc. podwyżki płac.

—— o ——

Z Czeladzi.

(c) **Na obozy harcerskie.** Oddział P. C. K. w Czeladzi, chcąc przyjść z pomocą harcerstwu na terenie miasta, za ich gorliwą współpracę z czerwonym krzyżem, postanowił na przeciąg jednego miesiąca urządzić obozy harcerskie dla 38 osób. Odjazd z Czeladzi nastąpił w dwu grupach męskiej i żeńskiej dnia 12 bm. Dla drużyny żeńskiej, składającej się z 16 harcerek przeznaczono Łodygowice Dolne, pow. żywiecki, natomiast drużyna męska w liczbie 22 harcerzy odjechała do Lipowej.

—— o ——

Z Olkusza.

(ol) **Z życia straży w pow. olkuskim.** Okręgowy zarząd związku straży ogniowych w Olkuszu organizuje w bieżącym roku cały szereg zawodów rejonowych w poszczególnych 10-ciu rejonach powiatu. Tego rodzaju zawody i współzawodnictwo pomiędzy strażami ma na celu propagowanie idei strażackiej wśród społeczeństwa i stać się ma sprawdzianem sprawności wyszkoleniowej ujednostajnienia i wyrównania poziomu pomiędzy rozmaitemi strażami.

Dotychczas zawody takie odbyły się w dniu 21 czerwca w Skale, 28 czerwca w Pilicy i 5 bm. w Wolbromiu, największa ilość punktów (53) zdobyła straż z Siadczy, następnie: Tarnawa 27 p., Solca 14 p. Łobzów 10 p., Kidów 8 p., Giebło i Kleszczowa po 4 p., Wierzbica 3 p. Podczas zawodów stosowany był nowy regulamin straży, wydany w roku bieżącym przez główny związek straży.

(ol) **Nieporozumienia w łonie kasy Stefczyka w Bolesławiu.** W zarządzie kasy Stefczyka w Bolesławiu doszło do ostrego nieporozumienia pomiędzy prezesem rady nadzorczej inż. Cissowskim, a prezesem zarządu, p. Wł. Babczykiem. Pomimo tych nieporozumień większość wybrała ponownie p. Wł. Babczyka. Ponieważ p. Babczyk godności tej nie przyjął, wybrano na jego miejsce kierownika szkoły powszechnej w Bolesławiu, p. E. Jastrzębskiego.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

49.

— Kto miał wchodzić czy wychodzić? — odrzucił z oburzeniem Santos. — Stary piernik lokaj chodził rano po biszkopty, a potem przyjechał familijny konował. Tam stoi jego maszyna. — Wskazał na stojący opodal samochód Von Blona. — Jeszcze nie wychodził. W dziesięć minut po jego przyjeździe ta młoda pani — wskazał na Adę — wyszła i wsiadła do taksówki. I to wszystko. Z Cemeronem złuzowałem się o ósmej rano.

— Co on raportował?

— Że przez noc nie widział żywej duszy.

— A jednak ktoś się dostał do domu — burknął Heath. Biegnij na drugą stronę i powiedz Donnellyemu, że czekam na niego.

Santos wpadł w bramę i zniknął. Po kilku minitach zjawił się jego kolega, który wartował przy drugiej bramie.

— Kto wchodził dziś przez tamtą bramę? — warknął Heath.

— Nikt, sierżancie. O dziesiątej kucharka poszła na targ i dwaj dostawcy zostawili paczki. Nikogo innego nie widziałem.

— Czy tak? — zgrzytnął ironicznie Heath.

— Powiadam przecie, że....

— Dobrze, dobrze. — Sierżant zwrócił się do Burkego. Wdrap się na ten mur, obejdź go nokoło i zbadaj, czy niema gdzie jakich śladów. A ty, Snitkin, zabacz, czy gdzie niema śladów nóg. Przyjdziecie do mnie z raportem do domu.

Sproot otworzył nam drzwi frontowe, jak zwykle apatyczny i ugrzeczniony i pomógł nam zdjąć plaszcze.

— Pani niech teraz idzie do swego pokoju i postara się odpocząć — rzekł Markham do Ady. — wygląda pani na zmęczoną. Zanim wyjdę, zajrzę do pani.

Usłuchała bez słowa.

— A wy, Sproot — rozkazał sędzia — chodźcie z nami do salonu.

Zasiedliśmy w salonie. Stary lokaj stanął pokornie koło stołu.

— Teraz opowiadajcie, co wiecie

Sproot chrząknął i spojrzał w okno.

— Niewiele jest do powiedzenia. panie sędzio. Wycierałem właśnie szkła w pokoju kredensowym, kiedy usłyszałem strzał...

— Zacznijcie od wcześniejszej godziny — przerwał Markham. — O dziewiątej chodziliście po biszkopty?

— Tak, proszę pana. Panna Sibella mnie posłała.

— Kto był dziś w domu z obcych?

— Nikt, proszę pana, oprócz naszego pana doktora.

— Dobrze. Teraz opowiedzcie mi szczegółowo, jak się to stało.

— O, tyle tylko się stało, że nam zastrzelili biednego pana Rexa. Panna Ada wyszła zaraz po przyjeździe pana doktora. W parę minut po jedenastej pan sędzia zatelefonował do pana Rexa, a ja poszedłem do pokoju kredensowego. Ledwie zdążyłem zabrać się do roboty, a tu jak nie huknie....

— Która wtedy mogła być godzina?

— Może było dwadzieścia po jedenastej.

— Coście zrobili, usłyszawszy strzał?

— Wytarłem ręce o fartuch i wyszedłem do jadalni posłuchać. Nie byłem pewny, czy to strzelili na dworze, czy w domu. Poszedłem na górę. Drzwi pokoju pana Rexa były otwarte. Zajrzałem i zobaczyłem, że leży nieborak na podłodze i że mu z czoła cieknie krew. Zawołałem pana doktora....

— Gdzie on był?—wtrącił Vance.

Sproot zawahał się.

— Był na górze, proszę pana i zaraz przyszedł....

— O... na górze? Pewnie kręcił się bzcelowo po pokojach? — Vance świdrował oczami lokaja. — Powiedzcie wyraźnie, Sproot, gdzie on był?

— Ja myślę, że w pokoju panny Sibelli.

— Cogito, cogito... Przypomnijcie sobie: z którego pokoju wyszedł doktów Von Blon, gdyście go zawołali?

— Z pokoju panny Sibelli.

— Tak. To znaczy, że siedział u niej w pokoju?

— Chyba, proszę pana.

— Nie udawajcie, Sproot. Wiecie dobrze, że tak było.

— To tak, proszę pana...

— No, opowiadajcie swoją odysseję.

— Prędzej Iljadę, proszę pana, ze względu na tragizm, chociaż pan Rex nie był podobny do Hektora. Więc pan doktór wyszedł odrazu...

— Nie słyszał strzału?

— Chyba nie, bo bardzo się przeląkł jak zobaczył pana Rexa. Panna Sibella weszła za nim też się przelękła.

— Co powiedzieli?

— Nie wiem, bo zleciałem nadół zatelefonować do pana sędziego.

d. c. n.

CZYNSZ ZA MIESZKANIA

w domach zakładu ubezpieczeń w Sosnowcu jest stanowczo za wygórowany.

W związku z artykułem „Niezadowolenie pracowników umysłowych z warunków przydziału mieszkań w domach Z. U. P. U.“, jaki ukazał się w „Expresie Zagłębia“, orzymaliśmy poniższy, jakże słuszny list:

„Przedewszystkiem zadawałem sobie pytanie dlaczego dotychczas nikt z zaintersowanych nie zabierał głosu w tej sprawie w prasie, po ogłoszeniu warunków przydziału mieszkań przez Z. U. P. U. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przecież tego przypadkowego milczenia nie można uważać, jako wyrazu zadowolenia i zgody ze strony ubezpieczonych na ogłoszone warunki, boć spotykałem na swojej codziennej drodze życia takich ludzi ze sfer urzędniczych, którzy mocno są niezadowoleni z tych warunków.

To bierne zachowanie się społeczeństwa do powyższej kwestji tłumaczę ogólnem przygnębieniem i rezygnacją z należnych praw walki i brakiem chęci walki o nie na łamach prasy.

Rozumują krótko, na cóż to pisać, kiedy i tak nie pomoże.

Będąc właśnie zdania przeciwnego zabieram w tej sprawie głos i sądzę, że będze on podwaliną do dalszych artykułów, traktujących w tej sprawie, zwłaszcza, że jest ona obecnie tak bardzo na czasie.

Przychodząc do sprawy mieszkań zakładu ubezpieczeń należy stwierdzić, że czynsz miesięczny za mieszkania te, jest za wysoki, jak na warunki miejscowe Zagłębia.

Zakład ubezpieczeń winien się liczyć przy ustalaniu czynszu warunkami lokalnemi, nie można przecież żądać tak samo wysokiego czynszu za mieszkanie w Sosnowcu, jak w Katowicach, gdyż na Górnym Śląsku uposażenie pracowników jest stosunkowo wyższe, a dalej, że obecne położenie ogółu urzędników jest o wiele gorsze skutkiem kryzysu gospodarczego, a z tego wynikłej zniżki uposażeń.

Zrozumiałą jest rzeczą, jeśli w nowych domach właściciel zażąda czynszu 85 zł. — 90 zł. za dwa pokoje i kuchnię, gdyż musi on płacić nieraz wysokie procenta od kapitału wypożyczonego na budowę, ale niezrozumiałem jest jeśli zakład ubezpieczeń za takie same mieszkania żąda 95 zł. (nie 95, lecz 100 zł. przyp. red.)

Zakład ubezpieczeń pożyczek na budowę nie zaciąga i procentów skutkiem tego nie płaci, lecz buduje z grosza publicznego złożonego przez każdego pracownika umysłowego, należącego do zakładu ubezp. Wobec tego winien budować taniej i amortyzować na dłuższy czas.

Stwierdzić dalej należy, że warunki otrzymania mieszkania w zakładzie ubezpieczeń są o wiele gorsze, aniżeli w nowych domach prywatnych.

Potępiane dotychczas odstępne, jak również druga forma, tak zwanego czynszu z góry zostało prawie że zlikwidowane w budownictwie prywatnem, gdyż dziś można znaleźć już mieszkanie w nowym budynku bez odstępnego i czynszu z góry, składające się z dwuch pokoi i kuchni, za 85 — 90 zł. miesięcznie.

W zakładzie ubezp czynsz zgóry przybiera nową formę pod nazwą gwarancji półrocznej gotówką lub w papierach wartościowych, która jest dla wkładającego nietykalną tak długo, dopóki mieszka w domach zakładów — iest poprostu utopioną gotówką na nieogranczony czas, która nawet nie można zaliczyć za czynsz zgóry, co mieszkającemu ułatwiłoby o tyle, że wkładając go mógłby spokojnie nie płacić czynszu przez pół roku.

Innemi słowy zakład ubezp. nietylko, że nie przyszedł z pomocą tym ubezp., którym mieszkania winien budować, ale wyłonił nowe trudności systemu czynszowego i wskazał niepożądaną drogę budownictwu prywatnemu.

Jakiż jest rezultat tych ciężkich warunków. Otóż brak kandydatów na mieszkania zakładu w Zagłębiu Dąbr. ze strony ubezpieczonych, — a skutkiem tego ogłoszenie, że o mieszkania mogą się ubiegać i nieubezpieczeni.

Zatem mieszkania budowano z pieniędzy ubezpieczonych i dla ubezpieczonych, a zamieszkiwać je będą nie należący do zakł. ubezp., ci którzy mają dosyć pieniędzy na mieszkania prywatne, odstępne i czynsze z góry i wszelkie inne szykany, jednem słowem ci, co najmniej mieszkań potrzebują.

Brak zatem kandydatów ze strony ubezpieczonych jest brakiem sztucznym, powstałym skutkiem ciężkich warunków podyktowanych przez zakł. ubezpieczeń.

Dyktowanie w tych ciężkich czasach takich warunków mieszkaniowych ze strony zakładu ubezpieczeń jest conajmniej niezrozumiałem“.

W. J.

Do słusznych i rzeczowych tych uwag dodać musimy, że według zasięgniętych przez nas nformacyj w zakładzie ubezpieczeń, zgłoszenia na mieszkania pokryły już ilość wybudowanych mieszkań. Większość reflektantów — to jednak nie ubezpieczeni w zakładzie ubezpieczeń.

O podrywanie zaufania do instytucji finansowej

INŻ. JANOTA Z DĄBROWY PRZED SĄDEM.

W dniu wczorajszym, w sądzie grodzkim w Dąbrowie miała być rozpatrywana ciekawa sprawa, z oskarżenia powiatowej kasy komunalnej w Będzinie, przeciwko radnemu m. Dąbrowy inż. Janocie.

Sprawa ta została jednak przez sąd odroczona z powodu nie stawienia się na sprawę tak z jednej, jak i z drugiej strony świadków.

Akt oskarżenia zarzuca inż. Janocie, że na jednem z posiedzeń rady miejskiej ,a więc publicznie, w czasie swego przemówienia, w ostrej formie krytykował gospodarkę pow. kasy komunalnej w Będzinie, wyrażając się między innemi, że kasa jest bankrutem.

Z ramienia kasy w charakterze świadków występuje kilku radnych z prez. Madeyskim na czele. Obronę prowadzić będzie ze strony inż. Janoty mec. Krzemuski, ze strony kasy mec. Forelle.

Sprawa ta ze względu na osobę inż. Janoty, który znany jest ze swych endecko - demagogicznych wystąpień, budzi w szerszych kołach miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zaciekawienie.

Krwawy dramat w wiejskiej chacie.

WIEŚNIACZKA PRZECIĘŁA GARDŁO SWEJ RYWALCE.

Wiejski dramat zazdrości, którego ofiarą padła niezwykłej piękności dziewczyna, zaprząta obecnie sąd przysięgłych w Leoben.

24-letnia robotnica Teresa Tokner została oskarżona, iż

przecięła gardło

swej o 4 lata młodszej koleżance, Konstancji Kramer, a zbrodni tej dokonała w oborze, należącej do ich wspólnego chlebodawcy, rolnika Alojzego Riesera w Farrach, w pobliżu Leoben.

Ów straszliwy czyn był epilogiem skomplikowanej historji miłosnej. Teresa Tokner służyła już od kilku lat u Riesera, który był wdowcem, a jako człowiek bogaty, stanowił przedmiot westchnień płci pięknej. Między przystojną dziewczyną, a jej chlebodawcą doszło do

intymnego stosunku miłosnego,

którego owocem było nawet dziecko... Mimo to jednak rolnik nie miał zamiaru żenić się z dziewczyną, choć ciągle łudził ją ponętnemi obietnicami... Dziewczyna żywiła bądź co bądź nadzieję, że prędzej, czy później uwodziciela ruszy sumienie...

Tymczasem gdy do służby została przyjęta prześliczna Konstancja Kramer, Rieser natychmiast się nią zainteresował i zaczął starać się o jej względy. Gdy jednak dziewczyna w stanowczy sposób odpalała jego zaloty, rolnik zakochał się w niej tak namiętnie, że postanowił się z nią ożenić... Ślub miał się odbyć w jesieni...

Dowiedziała się o tem Teresa i w sercu jej zawrzała burza rozpaczy i wściekłości. Zwróciła się do swej koleżanki i przedstawiła jej

grozę swego położenia,

żądając, aby zrezygnowała z poślubienia rolnika. Konstancja jednak odpowiedziała jej, że kocha Riesera i wcale nie ma zamiaru zrezygnować ze swego szczęścia na rzecz dziewczyny lekkomyślnej i głupiej...

Krytycznego dnia doszło między dziewczętami do gwałtownej wymiany zdań, w toku której Teresa

chwyciła nóż

i rzuciwszy się na koleżankę, powaliła ją na ziemię i przecięła jej gardło... Biedna Konstancja zmarła niebawem z powodu upływu krwi...

Wynik tego sensacyjnego procesu oczekiwany jest w Leoben z ogromnem zainteresowaniem.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15. 7.

Warszawa dol. 9.10
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.37
Paryż 35.06
Wiedeń 125.45
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.70
Belgja 124.70
Szwajcarja 173.39
Holandja 359.70
Dol. War. pr. obrt. 9.13

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 15. 7.

Bank Polski 115.00
Częstocice 31.00 — 31.50
Lilpop 12.50
Ostrowieckie 33.00 — 34.00
Starachowice 8.50

Tendencja niejednolita.

4 proc. Poż. Inwest. zł. 83.00 — 82.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.00
5 proc. Poż. Konwer. 46.00
6 proc. Poż. Dolarowa 75.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 15. 7.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany..

Usposobienie spokojne.

PROJEKT USTAWY O POKRYWANIU KOSZTÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Na ostatniem posiedzeniu rady opieki społecznej rozważano i przyjęto projekt ustawy „o pokrywaniu kosztów opieki społecznej przez osoby fizyczne, zobowiązane według ustaw cywilnych, lub innych tytułów prawnych do zaspakajania niezbędnych potrzeb życiowych osób, korzystających z publicznego wsparcia“.

Projekt ten ma na celu ,aby osoby zobowiązane do świadczeń, udzielały koniecznej pomocy potrzebującym opieki, lub też zwracały koszty poniesione na powyższe cele.

W okresie powojennym nastąpiło znaczne osłabienie węzłów rodzinnych, co w następstwie doprowadziło do uchylania się od obowiązków, wypływających z tych stosunków.

Niejednokrotnie stwierdzono wypadki świadomego i rozmyślnego pozostawiania własnemu losowi osób zniedołężniałych, wymagających pomocy i opieki ,oraz porzucania na łaskę losu dzieci, które również wymagały tej opieki. Wejście w życie omawianego projektu ustawy przyczyni się niewątpliwie do zasadniczej zmiany stosunków w tej dziedzinie.

RAK—CHOROBĄ BLONDYNEK

Tajemniczy związek pomiędzy barwą włosów a skłonnością do chorób.

Jeden z wybitnych niemieckich lekarzy, profesor Boltz z Monachjum ,zamieszcza w fachowem czasopiśmie medycznem ciekawe uwagi, dotyczące związku pewnej określonej barwy włosów ze skłonnością do poszczególnych chorób.

Badacz ten stwierdza, że **typ ludzi o włosach blond z czerwonawym odcieniem zdradza specjalną skłonność do raka.**

Wśród jego pacjentek 70 procentów kobiet cierpiących na raka w wieku młodzieńczym, to znaczy poniżej 35 lat — posiadało ogniste blond włosy.

Tycjanowskie blondynki, które na działanie promieni słonecznych reagują silnem zaczerwienieniem skóry i wielką mnogością piegów — przy leczeniu radem lub promieniami Roentgena, nie ujawniają dodatnich rezultatów leczniczych, jak np. osoby ciemnowłose.

Ludzie bowiem o czerwonych włosach są o wiele mniej wrażliwi na działanie promieni leczniczych.

Profesor Boltz sądzi, że zestawienie odpowiednich danych statystycznych mogłoby ujawnić ciekawe wpływy barwy włosów na stan zdrowia ludzkiego.

Oczywiście przeprowadzenie tej statystyki jest mocno utrudnione przez fakt, że większość kobiet ma farbowane włosy.

Przeszłość żony--nie jest powodem do rozwodu

Komplikacje małżeńskie lekkomyślnego pana.

Wilhelm B., zamożny solidny starszy pan, zajmujący poważne stanowisko w Wiedniu przeczytał pewnego dnia następujące ogłoszenie: „Samotna kobieta pragnie poznać zacnego, dobrze sytuowanego pana, któryby jej pożyczył 10 szylingów".

Pan B. przekonany, że tu chodzi o jakąś biedną opuszczoną kobietę, wdowę lub starszą pannę, zgłosił swoją ofertę.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy się przekonał, „że samotną kobietą" jest piękna, elegancka, młoda jeszcze dama

W swem małżeństwie, trwającem lat 30, Wilhelm B. rzadko schodził na śliskie drogi, tym razem jednak zakochał się płomiennie, namiętnie niby dwudziestoletni młodzieniec.

Pomoc pieniężna dla uroczej pani Ernesty nie ograniczyła się oczywiście do owych 10 szylingów, ale przybrała znacznie poważniejsze rozmiary.

Tymczasem zmarła żona Wilhelma B.

Wdowiec coraz bardziej zakochany, po upływie zaledwie 4 miesięcy, poprowadził do ołtarza pannę Ernestynę.

Ale drugiej pani B. znudził się wkrótce stary mąż, zaczęła tedy szukać rozrywek, nie traktując nazbyt skrupulatnie wierności małżeńskiej.

Wtedy dopiero panu B., trochę coprawda zapóźno, przyszło na myśl zbadać przeszłość swej żony.

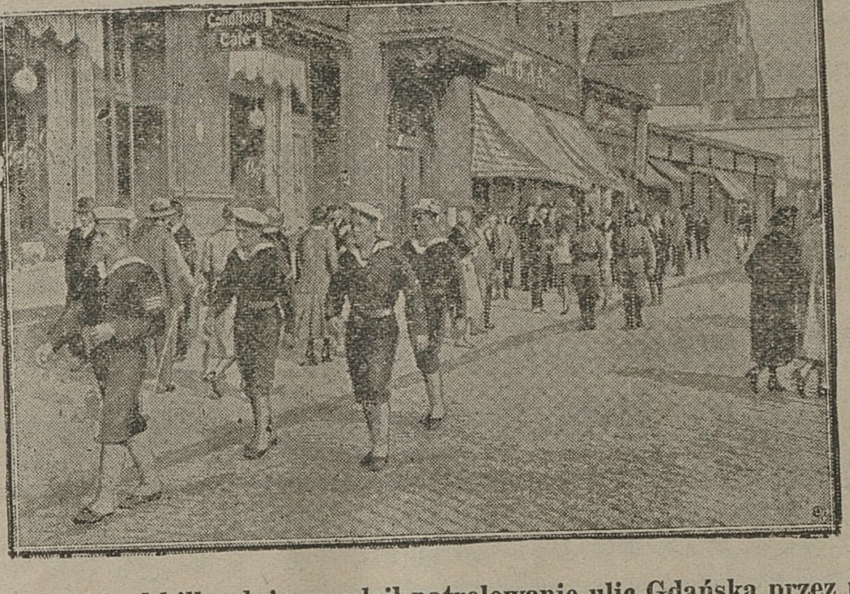
I oto okazało się, że Ernestynka dawniej była „rejestrowana" w policji obyczajowej.

Oburzony małżonek wniósł natychmiast skargę rozwodową, ale zapomniał umocnić ją motywem złamania wiary małżeńskiej, żądając zerwania małżeństwa tylko ze względu na haniebną przeszłość żony.

Sąd inaczej wszakże zapatrywał się na tę sprawę i odrzucił skargę. Albowiem przeszłość, któregokolwiek z małżonków nie może stanowić powodu do rozwodu, jeżeli w pożyciu małżeńskiem nic mu zarzucić nie można.

O ile tedy Wilhelm B. chce odzyskać wolność, to musi dowieść, że żona zdradzała go po ślubie. Złe prowadzenie się przed małżeństwem nie ma żadnego w tym wypadku znaczenia.

PATROLE MARYNARKI POLSKIEJ NA ULICACH GDAŃSKA.



Rząd polski od kilku dni zarządził patrolowanie ulic Gdańska przez polską marynarkę wojenną, co wywołało ostry sprzeciw ze strony senatu gdańskiego.

Obłęd -- pod wpływem filmu.

UMYSŁ ESKIMOSA NIE WYTRZYMAŁ ZBYT SILNEGO WRAŻENIA.

Do Kopenhagi przywieziono pewnego eskimosa, który dostał pomie szania zmysłów.

Eskimos ten miał wziąć udział w duńskiej ekspedycji naukowej do wschodniej Grenlandji.

Nie opuszczał on przedtem nigdy Grenlandji i nie miał pojęcia, że istnieje taki wynalazek jak film.

Kiedy w Thorshawn zaprowadzono go po raz pierwszy w życiu do kina, ten syn dzikiej przyrody północnej doznał tak silnego wstrząś nienia duchowego, że równowaga je go umysłu uległa zachwianiu.

Na pokładzie statku — w drodze do Kopenhagi, eskimos dostał gwał townego ataku szału. Między innemi chciał podpalić okręt. W filmie oglądał właśnie taką scenę pożaru na okręcie.

Kierownicy ekspedycji muszą oczywiście zrezygnować ze współudziału tego człowieka w wyprawie do Grenlandji.

Ofiarę filmu umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych.

PIERWSZE POSŁANKI W HISZPANJI.

W czasie ostatncih wyborów w Hiszpanii weszły do parlamentu dwie kobiety



WIKTORJA KENT
podsekretarka państwowych więzień



adwokat KLARA CAMPOAMER

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.